

DZIENNIK CHOJNICKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	520 mk.
Z odnośnikiem miesięcznie	550 mk.
W agencjach miesięcznie	572 mk.
Przez pocztę już z odnośnikiem	572 mk.
Pod opaską w Polsce	780 mk.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.	

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Miejska Kasa Oszczędności Chojnice.
Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Chojnicki”. Skryt. poczt. 33
Redaktor przyjmuje od godz. 12—1.

Chojnice, wtorek 28 listopada 1922 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 5-łamej od wiersza piąty lub jego miejsca 80 mk. — Rekl. za tekst wiersz 3-łamej 160 mk. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

„Godzina Kobiet”

Czytelnicy, bo do nich, a nie do czytelniczek zwracam się tym razem, zechcą mi darować, że raz jeszcze zajmę się sprawą kobiet, która obecnie żywo zajmuje społeczeństwo francuskie. Albowiem we Francji, tym kraju najwyższej kultury i postępu, kraju, gdzie od wieków kobiety w polityce dużą odgrywały rolę, do dziś nie mają one prawa głosowania.

Czy prawo to zostanie im udzielone? Oto kwestja, nad którą w izbie francuskiej toczyła się dyskusja i która wywołuje nieskończone dysputy. Jedni twierdzą, że miejsce kobiety jest przy dzieciach i gospodarstwie, inni, że kobiety znają się doskonale na polityce i w wielu wypadkach potrafią okazać więcej rozważań i zdrowego rozumu niż mężczyźni.

Izba uchwaliła ostatnio projekt udzielenia obywatelom Francji, bez różnicy płci czynnego i biernego prawa wyborczego. Co powie o tem senat, dotąd niewiadomo. Podobno wielu posłów głosowało za rezolucją, w nadziei, że będzie ono odrzucone przez senat. Na jedno z posiedzeń, które obejmowało dyskusję nad zagadnieniem kobiecym, przybyło aż 400 niewiast, młodych i starych, pięknych i mniej ładnych i eleganckich. Zajęły wszystkie miejsca na trybunach i galeriach i w skupieniu wysłuchały przemówienia posła, który bronił ich sprawy. Dyskusję odłożono, ale walka toczy się w pismach.

Lewicowe pisma Lanterne, nie występuje wprawdzie przeciw udzieleniu kobietom prawa głosowania, ale traktuje sprawę dość lekko, a w ogłoszonej małej ankiecie stara się dowieść, że poza nieliczną grupą feministek, kobiety mało dbają, czy prawo to będzie im przyznane.

Natomiast znakomity pisarz p. Michel Provins, w artykule p. t. „Godzina Kobiet”, zamieszczonym w „Information” przemawia jako gorący zwolennik równouprawnienia kobiet.

„Sprawa kobieca — pisze p. Provins, może być brana serio, albo traktowana lekko. Wydaje mi się, że tym razem trzeba o niej mówić bardzo serio. Kwestje „humoru”, sceptycyzm, zarówno jak i galanterja, nie mogą być brane w rachubę.

Serio więc mówiąc, nie można zdaje się odmawiać kobietom prawa, które mają w innych krajach. Czy francuskie kobiety są mniej pracowite i rozumne? Dowody swych wielkich przymiotów złożyły podczas wojny. Na jakichkolwiek stanowiskach zastępowały mężczyzn, w tym ciężkim czasie, wszędzie stanęły na wysokości zadania.

„Wbrew temu, co mówią o nich zagranicą, nie spędzają czasu w magazynach mód i umieją oprzeć się pokusom mody. Są eleganckie, ale oszczędne i cnotliwe.

„Prawie od każdego męża we Francji, można usłyszeć zdanie: „Poradzę się żony”. Jeżeli zatem kobieta umie być człowiekiem „dobrej rady” w życiu prywatnym, dlaczego nie ma wykazać tych samych zalet w życiu publicznym.

„Jestem pewien, że w sprawach dyplomacji, polityki, ekonomii, a nawet administracji, potrafią mieć opinie zupełnie słuszne. A w dziedzinie socjalnej i moralnej przyczyniają się do podniesienia obyczajów. Znadto cierpią przez grzechy mężczyzn, ażeby ich nie zwalczały. Nie będą zwolenniczkami alkoholizmu, depopulacji, ani niczego, co godzi w ognisko domowe, spokój, szczęście i higienę.

„Niektórzy politycy obawiają się, że kobiety będą zbyt „reakcyjne”. Mnie się zdaje, że będą ani postępowe, ani reakcyjne. Pozostaną kobietami.

P. Provins przemawia nie tylko za biernym, ale za czynnym prawem wyborczym dla kobiet. W dalszym ciągu swego artykułu podaje żartobliwie:

„Gdybym nie był od dawna przyjacielem kobiet, powiedziałbym im, że wogóle powinny się stać równymi mężczyznom. W ten sposób przestałyby nam rządzić. Teraz korzystają z wszystkich przywilejów, których im odmawia prawo. Niechże je otrzymają legalnie. My tylko na tem zyskamy.

P. Provins kończy słowami: „Niech panowie senatorowie! tak zawsze czynni i przewidujący, tak

młodzi mimo wieku, nie wahajcie się. Bowiem za pięć minut wybije — godzina kobiet.

Wczorajsze pisma poranne doniosły, że Senat odrzucił 256 głosami przeciw 143 wniosek w sprawie rozpoczęcia szczegółowej rozprawy nad projektem o prawie wyborczem kobiet. W prawdzie ostatecznie nie

przesądza to losów tego projektu, można jednak uważać go za pogrzebany.

Obecna na galerjach publiczność, zwłaszcza kobiety, energicznie przeciw wyrokowi senatu zaprotestowały.

Walka o polskość wyższych uczelni w Polsce.

Wczorajszy wiec młodzieży akademickiej w Warszawie jest dobitnym dowodem, że społeczeństwo polskie budzi się i zaczyna rozumieć grozę niebezpieczeństwa żydowskiego w Polsce.

Otrzeźwienie rozpoczyna się od młodzieży, najwrażliwszej zawsze na krzywdy i niebezpieczeństwa grożące narodowi. Początek imponujący, bo przeszło osiem tysięcy akademików polskich, którzy krwią swoją na polach bitew utwierdzili byt państwa polskiego, zażądało w sposób zdecydowany i pełen godności spolszczenia (tak!) w Polsce wyższych uczelni.

Gdyby nie naga prawda, przemawiająca do nas cyframi, które mówią, że około 50 proc. żydów założyło uniwersytety, to akcja taka zakrawałaby na jakieś bolesne nieporozumienie. Zaiste! Walka w niepodległej Polsce o polskość uniwersytetów brzmi jak ironja.

Czy istnieje takie zagadnienie w jakimkolwiek państwie na kuli ziemskiej?

Ale jeśli wyższe uczelnie polskie wypuszczają głównie z swych ław zawodową inteligencję żydowską, która potem opłata siecią, społeczeństwo polskie — a tak, niestety, jest — to walka o spolszczenie w Polsce wyższych uczelni staje się przykazaniem narodem.

We wczorajszym numerze „Gazety Porannej” na tem samym miejscu podaliśmy cyfry, które są policzkiem dla ministerjum oświaty i jego kierowników. Z cyfr tych widać albo głupota, albo niedołęstwo, niepodobna bowiem sobie wyobrazić, aby uczciwy i rozumny Polak mógł pozwolić na tak olbrzymie rozpowszechnienie się żydów na uniwersytetach polskich.

Okazuje się, że nasza młodzież ma więcej poczucia godności narodowej i rozumu, aniżeli polscy dostojnicy, którzy swoim mędrkowaniem doprowadzili uczelnie polskie do tak wielkiego zażydzenia.

To też te wszystkie żywioły w społeczeństwie polskim, które rozumieją rolę inteligencji zawodowej w życiu państwa i narodu, z nieklamana sympatją powiatą wspomnianą akcję młodzieży akademickiej.

Ograniczenia procentowe żydów na uniwersytetach są konieczne i sprawiedliwe. Na jakiej bowiem podstawie żydzi, którzy stanowią w Polsce 11 proc. ludności, mają mieć aż 50 proc. słuchaczy na wyższych uczelniach? Czy dlatego, że zubożali się na paskarskich operacjach wojennych i mogą sypać swoim synalom pieniądze? Czy może dla tego, że zaleli miasta polskie i łatwiej im korzystać z uniwersytetów?

Uczelnie polskie powinny przede wszystkim być przeznaczone dla tych, którzy krwią służyli państwu i którzy wiedzą zdobytą pomnożoną dorobek kulturalny narodu polskiego. Wszyscy zaś wiemy dobrze, że żydzi akademicy przeważnie od służby wojskowej się uchylali, a jeśli już który z konieczności znalazł się w szeregach armji, to na etapach i w intendenturze. Publiczną też jest tajemnicą fakt, że głównie zawodowa inteligencja żydowska jest organizatorką komunizmu i antypaństwowych żywiołów w Polsce.

To też akcja polskiej młodzieży akademickiej, zmierzająca do procentowych ograniczeń żydów na uniwersytetach jest wyrazem odczucia i zrozumienia interesów państwa i narodu polskiego.

Naród polski musi tę akcję energicznie poprzeć, a poatem objąć nią inne dziedziny życia, na których żydostwo położyło swoje ręce.

Ozas najwyższy na żydowską ofensywę przeciw Polsce odpowiedzieć polską kontrofensywą. Musi ona być silna planowa i konsekwentna, aby ostatniego okupanta Polski powalić ostatecznie na dwie łopatki.

Sprawy polskie.

Rewizje w biurach okrętowych.

Warszawa, 24. 11. Warszawska Izba skarbowa zarządziła rewizję w biurach okrętowych w Warszawie, w rezultacie której nałożono na wspomniane biura znaczne kary za niezapłacenie podatku stempowego dochodzące do kilkudziesięciu milionów. Biura okrętowe zakładają rekurs przeciwko tej decyzji.

Popisy komunistyczne „świętojurców”.

Lwów, 24. 11. (A. W.) Dnia 24. bm. w trzecim dniu rozprawy oskarżony Królikowski dokończył swego „wykładu” o komunizmie, poczem odpowiadał na pytania, zadawane przez prokuratora, sędziów przysięgłych i obrońców. Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonej Czesławy Jachiwicz Grosserowej. Podobnie jak Królikowski Grosserowa oświadczyła manifestacyjnie, że nie uznaje kompetencji sądu burżuazyjnego. Następnie uważała również za stosowne wyłuszczyć dążenia i cele partji komunistycznej, przynajmniej, że do partji tej należy. Autorowi aktu oskarżenia zarzuca Grosserowa niezrozumienie zjawisk społecznych i odpięra zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Przynajmniej, że brała udział w zwolaniu konferencji krajowej w gmachu świętojurskim a na wniosek 1921 przyjechała do Lwowa z Warszawy z polecenia partji komunistycznej robotników polskich, aby tu pracować w duchu komunizmu. Przynajmniej, że używała obcych nazwisk. W jaki sposób weszła we Lwowie w kontakt z komunistami, nie chce wyjawiać, odmawia również podania nazwisk członków centralnego komitetu partji komunistycznej i zaprzecza jakoby była płatną agitatorką twierdząc, że utrzymuje się z własnych dochodów, zarobionych na dyżurach przy chorych. W celach zarobkowych wyjeżdżała oczywiście do zachodniej Małopolski i Kongresówki, ale nie chce powiedzieć, u kogo pełniła te dyżury, aby rzekomo nie ściągnąć na te rodziny prześladowań po-

licyjnych. Przesłuchanie oskarżonej odroczone do soboty.

Rakowski w Warszawie.

Warszawa, 24. 11. W przejeździe do Łożany bawi w Warszawie komisarz bolszewicki Rakowski.

Usamodzielnienie zaw. związków robotn. na G. Śląsku.

Katowice, 24. 11. (A. W.) W myśl art. 163 konwencji genewskiej mają być wkrótce usamodzielnione zarówno polskie jak i niemieckie związki zawodowe robotnicze w obu częściach G. Śląska. Rząd niemiecki zaważwał rząd polski, aby wyznaczyć dzień, w którym mogłyby się odbyć narady w sprawie przyjęcia statutów związków zawodowych dla usamodzielnionych polskich związków po niemieckiej stronie Górnośląska.

Skarga p. Bryla.

Lwów, 24. 11. (A. W.) Do tutejszego okręgowego sądu karnego wniósł poseł Bryl skargę przeciwko redaktorowi „Kurjera Lwowskiego” p. Jampolskiemu. P. Jampolski podtrzymuje wszystkie swoje zarzuty i zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy w całej rozciągłości.

Wypadek kolejowy pod Warszawą.

Warszawa, 25. 11. Dzisiaj o godz. 6 i pół rano na skrzyżowaniu się kolei wąskotorowej z szeroko-torową na stacji Targówek pod Warszawą pociąg towarowy nr. 1061, idący ze stacji Warszawa—Praga do Białostoku wpadł na pociąg kolejki mareckiej, idący do Warszawy. 3 wagony kolejki zostali rozbite, 1 osoba zabita, 14 ciężko rannych i 20 leż. Śledztwo co do przyczyny katastrofy w toku.

Z bloku mniejszości narodowych.

Warszawa, 25. 11. (Pat). Posłowie i senatorowie, wybrani z bloku mniejszości narodowych, mają dziś na posiedzeniu wieczornym w lokalu związku kupców wyłonić komisję porozumiewawczą parlamentarną dla poszczególnych klubów narodowościowych, ustalić linię taktyki parlamentarnej i dokonać ostatecznego podziału niektórych mandatów.

Plenarne posiedzenie Zw. Lud-Nar.

Warszawa, 26. 11. Wczoraj o godz. 16 odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne posłów i senatorów nowo wybranych Związku Lud-Nar. Obecnych było stukilkadziesiąt osób. Przewodził prof. Głabiński. Omawiano ogólną sytuację polityczną oraz najpilniejsze sprawy regulaminowo techniczne. W dyskusji ogólnej zabierali głos pp. Zamorski, Radziszewski, Sadowicz, Manterys, Lutosławski, Czetwertyński, Łopacz, Stanisławski, Haruszewicz, Szymborski, Bartoszewicz i Zdanowski oraz przew. Głabiński. Dyskusja wykazała jedynomyślność obecnych co do konieczności wytworzenia w Sejmie większości polskiej, celem uniknięcia rozkrzewienia się wpływow obcych narodowości w ważnych sprawach państwowych. Reprezentację klubu na zewnątrz powierzono pp. Głabińskiemu, Grabskiemu, Marj. Seydzie i Julj. Zdanowskiemu.

Zebrań Senatorów Kl. Zw. Lud. Nar.

Warszawa, 26. 11. Senatorowie, należący do Zw. Lud-Nar. zbierają we wtorek o godz. 15.

Obrady Chrz. Str. L. i Chrz. Str. Roln.

Warszawa, 26. 11. Po dwudniowych obradach posłów i senatorów Chrz. Str. Ludowego i Chrz. Str. Roln. utworzono wspólny klub poselski i senacki. Prezesem klubu poselskiego został Edward Dubanowicz zastępcą Alfred Chapowski i Stan. Stroński. Prezesem klubu senackiego wybrano dr. Szuldrzyńskiego, zastępcą Kasznicę. Klub oświadczył się za utworzeniem polskiej większości w Sejmie i omawiał podstawy na których większość ta powinna być wytworzona.

Pośrednictwo Nowaka.

Warszawa, 26. 11. „Kurier Lwowski” donosi, że w kołach politycznych mówią, jakoby premier Nowak podjął się roli pośrednika między Enderem a P. S. L. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność cytowanego dziennika.

Prezydent Rzeczypospolitej.

Wedle uchwalonej w dniu 17 marca 1921 r. konstytucji najwyższy dostojnik państwa będzie nosił miano Prezydenta Rzeczypospolitej. Zostanie on obrany przez t. zw. Zgromadzenie Narodowe, tj. Sejm i Senat, które te dwa ciała zbiorą się razem, aby wyznaczyć przyszłą głowę państwa. System ten jest wzorowany na podstawie konstytucji francuskiej, gdzie również dla wyboru Prezydenta zbiera się Zgromadzenie Narodowe. Obok tego istnieją jeszcze inne, a mianowicie plebiscyt, tj. powszechne głosowanie całej ludności danego kraju na tego lub innego kandydata. Ten system stosowany jest w Ameryce. I u nas byli jego zwolennicy, wszakże w Sejmie Ustawodawca większość wypowiedziała się za sposobem francuskim, wobec czego został on wprowadzony w życie.

Zgromadzenie Narodowe zbiera się jedynie dla wyboru Prezydenta, poczem, z chwilą gdy to zostanie dokonane rozwiązuje się, kończąc temsamem swe istnienie. Prezydent musi być wybrany t. zw. bezwzględną większością głosów t. znaczy że musi otrzymać co-

najmniej połowę głosów obecnych posłów lub senatorów. Regulamin przewiduje kilkakrotne głosowanie w razie nieotrzymania od razu porządnego wyniku, przy czym po drugim głosowaniu usuwa się zawsze kandydaturę, którą otrzymał ostatnio najmniejszą liczbę głosów.

Kompetencje Prezydenta są określone bardzo ściśle w naszej konstytucji i chociaż nie posiada on zdecydowanej władzy, chociaż jest ograniczony w swych czynnościach, a władzę za niego sprawuje odpowiedzialna przed Sejmem i Senatem Rada Ministrów, jednak, jeżeli zechce może swym wpływem odegrać bardzo poważną rolę w życiu kraju. Posiada on przedewszystkiem jeden zasadniczy przywilej, a mianowicie — nie jest odpowiedzialnym ani karnie ani cywilnie za swe czynności urzędowe, a jedynie może być karany w razie dowiedzenia mu zdrady stanu. Oprócz tego ma on t. zw. prawości tj. może łagodzić wyroki sądowe, zmieniając wymiar kar, albo całkiem znosząc. Zasadniczo będzie Prezydent reprezentował najwyższą godność Rzeczypospolitej, będzie przedstawicielem jej majestatu na wewnątrz, a zatem musi się znajdować poza zakresem wszelakich wycieczek osobistych, napaści musi być przez ogół szanowany, jako reprezentant całego narodu.

Wszakże, aby ten szacunek był nie tylko przymusowy, ot tak — konwencjonalny powinien pochodzić z głębokiego przeświadczenia całego narodu, z samego po-

stępowania Prezydenta, który musi być nacechowane godnością, bezwzględnie bezstronnością, spokojem, oraz taktem. Dlatego też Prezydent powinien być naprawdę jednostką posiadającą wszystkie dane, aby móc piastować to tak ważne stanowisko.

Chociaż konstytucja ogranicza w znacznej mierze jego władzę, jednakże może on wywierać bardzo znaczny wpływ na postępowanie rządu, chociażby przewodniczący Radzie Ministrów, do czego ma prawo. Ze tak jest, że Prezydent może kierować polityką państwa, świadczą przykłady zaczerpnięte z dziejów doby ostatniej Francji. Sam p. Poincaré w 7-letnim okresie swego urzędowania potrafił tak kierować polityką, że nie rząd nie uczynił bez jego woli, a nawet wręcz stanowczej aprobaty.

W obecnym składzie naszego Sejmu i Senatu jest pewien czynnik, który chciałby odegrać decydującą rolę przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, a mówimy tu o t. zw. mniejszościach narodowych. Na ich czele stoją Niemcy i żydzi, zatem zdecydowani wrogowie Polski, jest więc rzeczą wprost niedopuszczalną, nie do pomyślenia, aby znalazła się jakaś jednostka, która by zgodziła się przyjąć stanowisko Prezydenta przy poparciu tych zdecydowanych wrogów naszej Ojczyzny! o tem wszystkie stronnictwa muszą zdawać sobie sprawę dokładnie, jeżeli nie chcą na siebie ściągnąć ciężkiej odpowiedzialności przed sądem historii.

Z Rzeszy niemieckiej.**Z Reichstagu.**

Berlin, 24. 11. (AW.) Dziś o godz. 1 po południu odbyło się posiedzenie Reichstagu. Dr. Cuno począł monotonnym głosem odczytywać program rządu. W programie tym zaznaczył, że rząd jego nie opiera się niestety na parlamencie i dał wyraz ubolewaniu, że największe stronnictwa parlamentarne, jak socjaliści, w rządzie nie uczestniczą. Najważniejszą sprawą każdego obecnego rządu niemieckiego — mówił Cuno — jest sprawa reparacji, co do której nowy rząd nie odstąpi od programu rządu poprzedniego, streszczającego się w tem, że Niemcy chętnie będą płacić tyle, ile tylko będą mogli. Sytuacja gospodarcza jednak wymaga 4-letniego moratorium i co najmniej 500 milionów marek złotych kredytu zagranicznego. 8-godzinny dzień pracy musi być zatrzymany, lecz winny być dopuszczone wyjątki. Po zakończeniu ekspozycji na ławach skrajnych stronnictw prawicowych odezwały się liczne okłaski, natomiast inne partje zachowały się biernie.

Umowa w sprawie kopalń górnośląskich.

Berlin, 25. 11. Pod przewodnictwem piosła dr. Gottholma obradował wydział Reichstagu nad projektem ustawy, dotyczącej polsko-niemieckiej umowy w sprawie kopalń górnośląskich. Mianowicie nowa granica na G. Śląsku przecina ogółem 120 kopalń,

w tem 55 węgla kamiennego, a 43 będących w ruchu kopalń cynku i ołowiu. Z tych ostatnich 34 kopalń przecina granica kilkakrotnie. O ile kopalnie te są własnością prywatną nowa granica nie powoduje żadnych zmian w stosunkach własności. Natomiast zgodnie z art. 266 traktatu wersalskiego przechodzą na Polskę pruskie kopalnie fiskalne, a raczej ich części, przecięte nową, nową linią graniczną. Z tego stanu rzeczy wypłynęła konieczność porozumienia się obu rządów co do stosunków prawnosuverennych tych kopalń. Odnośny układ podpisany został 22 czerwca br. w Opolu. Obecnie komisja uchwaliła jego ratyfikację.

Obłęd niemiecki.

Berlin, 25. 11. (A. W.) Do Ingolstadtu w Bawarii przybyła w tych dniach międzysojusznicka komisja kontrolna, celem przeprowadzenia rewizji we fabrykach amunicji. Tłum małomieszczańskich rzucił się na nią i zdemolował samochód. Policja zachowywała się biernie.

Nota angielska.

Berlin, 25. 11. (A. W.) Z Londynu donoszą, że rząd angielski wystosował do Niemiec ostrą notę z powodu zarządzeń przeciwko cudzoziemcom, wydanym w ostatnim czasie, które muszą być uważane za pogwałcenie traktatu pokojowego.

Z konferencji lozańskich.

Wiedeń, 24. 11. (Pat.) „N. Fr. Presse” donosi z Lozanny: Na posiedzeniu pierwszej komisji Ismet Pasza na wywody Venizelosa odpowiedział: Grecja na nasze usiłowania doprowadzenia do pokoju odpowiedziała armatami. Dzisiaj Grecja musi zgodzić się na konsekwencje swojej polityki. Venizelos oświadczył był że kwestja Tracji zachodniej jest rozwiązana. Nie mamy pretensji do Tracji zachodniej, musimy jednak przypomnieć, że własność ziemiska w zachodniej Tracji

znajduje się w rękach tureckich. Kwestja Karagaczu, przedmieścia Adrianopola, nie może być rozwiązana w taki sposób, jak to się zamierza, albowiem utworzonoby w ten sposób drugą Rijekę. Grecja twierdzi, że rzeka wystarczy zupełnie jako granica, a zapomniiała ona jednak, że rzeka ta dzieli miasto na 2 części.

Gen. Harrington uznał za konieczne przyznanie Karagaczu Turcji. Jakkolwiek przyrzeczenie to nie zostało dołączone do tekstu układu, jest ono zawarte

WALERY PRZYBOROWSKI.

OBLĘZENIE WARSZAWY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

Z KONCA XVIII WIEKU.

84) CZASY KOŚCIUSZKOWSKIE.

Otworzył je... i patrzył nieruchomo na przedmiot, wewnątrz się znajdujący, jak gdyby jakaś siła straszała przykuła go do niego.

Andzia mimowolnie, zdjęta ciekawością, wychyliła się z łóżka i zajrzała do pudełka. Znajdowały się w nim dwa niewielkie, krystaliczne kawałki jakiegoś białawego, nieznanego jej ciała. Jednakże domyślając się czegoś, czy też zdjęła wewnętrzzną trwogą, rzuciła się ku ścianie i patrzyła na wciąż nieruchomego prymasa. Pragnęła a nie śmiała się odezwać. Dusila ją cisza, straszna cisza pokoju, z tem nieruchomym, napół widmem w fioletoch tuż obok, na fotelu.

Tymczasem, gdy prymas na pudełko, a Andzia na prymasa patrzy, nagle w tę ciszę, senną pokój uderzył rozgłośny tentent koni, brzęk szabel i głosy. Prymas zadrżał, podniósł głowę i począł słuchać. Głosy się wzmagaly... a nawet wkrótce dały się słyszeć kroki w sąsiednim pokoju.

Wówczas błąd jak trup, straszliwy, zerwał się i krzycząc:

— Już idą! — połknął owe białawe kawałki z pudełka.

W tejże chwili rozwarły się drzwi i ukazał się w nich marszałek dworu prymasa.

— Mości księżu — rzekł zadyszany głosem — pan Kościuszko przyjechał!

— Dobrze! — odpowiedział na to prymas — odjedź!

Marszałek odszedł, a prymas padł znów na fotel. Był teraz spokojny — choć błąd i obłany potem.

— Otrułem się — szeptał — otłułem... chyba trupa mego dostanę.

A podnosząc się nagle z wysileniem na nogi, zawołał chrapiwym głosem:

— Tak umierają tylko ludzie wielkich imion! I padł na dywan, na którym łabędź całował nagą Lede.

IX.

W chwili, gdy prymas wyrzekł, w poprzednim rozdziale przytoczone słowa i padł na kobierzec, Andzia przerażona do najwyższego stopnia, zdjęta śmiertelną trwogą, wyskoczyła z łóżka. Paliła ją powietrze tego strasznego pokoju, paliła ją posadzka, słońce, rozpusztne otoczenie, tak nieliczące z okropną sceną, rozgrywającą się przed oczami dziewczyny. Jak była, ubrana w lekką koszulę, z włosom rozwiązany, który wydobył się z pod czepka, rzuciła się w chwili przestachu, spadał kaskadą lawy na białe jak alabaster kark i ramiona, bosa, drżąca nerwowo, wstrzymując mimowolny krzyk w piersiach, odrzuciła koldrę i stanęła na ziemi. Widocznie miała zamiar uciekać stąd, uciekać choćby najdalej, choćby na koniec świata, byle wydobyć się z tego pokoju, z tej duszącej atmosfery śmierci.

Ale pomiędzy nią a drzwiami leżał drgający trup prymasa. Zagroził jej drogę zupełnie. Dotykając się głową stoliczka, będącego tuż przy ścianie, leżał w poprzek pokoju i opierał się nogami o łóżko. Można było iść dalej tylko przeskakując przez niego.

Myśl taka nawet nie przyszła Andzi do głowy. Widząc więc, że ruszyć się nie może, stanęła przytulona do łóżka, starając się jak najmniej miejsca zajmować, blada jak chusta i drżąc febrycznie. Choć ją opanowała nieokreślona groza, choć czuła, że włosy jej na głowie powstają, przeciwie nie mogła oderwać oczów od leżącego na kobiercu trupa.

Był on istotnie straszny. Padł na wznak i twarz jego można było doskónale widzieć. Oczy miał szeroko rozwarte, nieruchome, szkliste, z tym wyrazem niedającej się opisać grozy, jaka uderzyła Andię w chwili, gdy począł fatalny list czytać. Usta silnie zacienione górkę były pianą — pierś ciężko robiła, jakby chwytała ostatki powietrza i życia gwałtownie uciekającego. Jedną rękę rzucił na kobierzec i gwałtownie go w niej gniótł, w drugiej trzymał zmiażdżone prawie srebrne pudełeczko, w którym była trucizna. Twarz cała była niebieska, a żyły na czole i szyi naprężone jak postronki. Po fioletowej jego sukni powoli, spokojnie ślizgał się złoty promień słońca, w którym unosiły się miriady oobrego pyłu, maleńkich niteczek kobierca, wyrzuconych do góry upadkiem ciała prymasa.

W pokoju zresztą, oprócz głuchego i ciężkiego oddechu konającego, panowała martwa cisza. Zegar wciąż wygłaszał swoje nieskończone tik, tak — a pasterki i pasterze na nim całowali się tak samo w obliczu śmierci, jak wczoraj, jak zawsze. Kupidon nad kominką naciągał łuk i biała Wenus kryła swe białe wdzięki. Nic się słowem nie zmieniło od chwili, w której do tej rozkosznej i półswawolnej sypialni niewieściej wstąpił geniusz śmierci, nieublagany, stanowczy, niezłomny — jak przeznaczenie. Ze dworu tylko dochodził gwar różnych głosów, tentent koni, brzęk szabel...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w protokole rokowań. Wobec propagandy greckiej, dotyczącej naszych rzekomych okrucieństw — powiedział Ismet — muszę odpowiedzieć, że półtora miliona Turków w Azji Mniejszej nie ma dachu na głowę. Następnie przedłożył Ismet Paszastureckie kontrproponycje co do granic Turcji. Są one następujące:

- 1) Utrzymanie granic Turcji z roku 1913.
- 2) Utworzenie strefy zdemilitaryzowanej na granicy.
- 3) Utrzymanie tureckiej suwerenności w strefie neutralnej, przyczem rzeczoznawcy neutralni wykonywaliby kontrolę nad strefą zdemilitaryzowaną.
- 4) Utworzenie terytorium, któreby umożliwiło Bułgarii dostęp do morza Egejskiego.
- 5) Powzięcie decyzji w sprawie Tracji zachodniej na podstawie przeprowadzonego tam plebiscytu. Ismet Pasza zaznaczył, że powyższe propozycje nie są bynajmniej maksymalnym ani minimalnym żądaniem. Przedstawiciele Turcji uważają tylko, że spełnieniu tego jest konieczne i zgodne ze słusznymi prawami Turcji.

Przeciwko zarządzeniom antipolskim w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 11. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu gdańskiego przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o ograniczeniu nabywania nieruchomości w Gdańsku przez obcokrajowców. Przedstawiciel socjalistów oświadczył, że socjaliści głosować będą przeciwko ustawie, która ma charakter polityczny i skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciwko Polakom. Przedstawiciel komunistów Rahn oświadczył, że Senat nie jest uprawniony do wydawania tego rodzaju ustaw. Ustawa ta sprzeciwia się konstytucji gdańskiej i jest wyraźnie skierowana przeciwko państwu, z którym Gdańsk związany jest układami. Mówca oświadcza, że należałoby unikać wszystkiego, coby Polaków mogło drażnić, jak to czyni niniejsza ustawa. Dotychczasowe postępowanie sfer rządzących w Gdańsku nie zjednało Gdańskowi przyjaciół w Warszawie. Przedstawiciel koła polskiego Łangowski stwierdza, że przedłożona ustawa jest ustawą wyjątkową, sprzeciwia się zasadom konstytucji, traktatowi pokojowemu, oraz zawartym konwencjom. Ustawa niniejsza ma na celu zamknięcie Polsce dostępu do morza. P. Łangowski stwierdził w dalszym ciągu, że Gdańsk w 70 procent żyje z Polski. W głosowaniu nad tym projektem ustawy okazało się, że na sali niema przepisanej kompletu.

Opozycjoniści w Izbie gmin.

Wiedeń, 24. 11. (Pat). „N. Freie Presse“ donosi z Londynu: Partja pracy w Izbie gmin od samego początku wystąpiła z jawną opozycją. Przywódca partji. Mac Domald, w odpowiedzi na mowę króla, zaznaczył, że partja robotnicza będzie szanowała przeszłość parlamentarną kraju i zwyczaj parlamentarne a jako partja opozycyjna będzie się zachowywała poprawnie, aniżeli to czynili konserwatyści w poprzednim parlamencie. Dalej oświadczył on, że partja nie zgodzi się na pod żadnym warunkiem na to aby interesy naftowe wpływały na pokój na zachodzie. Ten ostatni ustęp Mac Donalda przez partję szczególnie żywo był oklaskiwany. Bonar Law odpowiadając na mowę tronową, oraz mowę Mac Donalda oświadczył że uczyni wszystko, aby doprowadzić do pokoju z Irlandją. Nie należy żadną miarą wywierać wrażenie jakoby Anglja nie chciała dotrzymać przyrzeczeń zawartych w traktacie z Irlandją. „N. F. P.“ stwierdza że najbardziej charakterystyczną częścią mowy Bonar Lawa było oświadczenie, iż Anglja nie zamierza pozostać w Mezopotamji.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 27. listopada 1922 r.

- **Ostatnie ceny rynkowe:** kaczki 900, gęsi 800 — 1000 za funt, masło 2400, jajka 2100 kury około 2000, ryby 300 — 700 mk. za funt.
- **Baczność Inwalidzi, Wdowy i Sieroty Wojenne:** Sekretariat Związku Inwalidów Wojennych znajduje się nadal w Hotelu Priebe „podwórze II piętro”. Dalej daje się do wiadomości członkom, że oprócz spraw inwalidzkich także wszelkie inne sprawy załatwiane zostaną członkom.
- **O zobowiązaniach w markach niemieckich.** Min. skarbu podaje do wiadomości: Wobec podniesionych wątpliwości wyjaśnia się, że zakazy wypłat i zaciągania zobowiązań w markach niemieckich, wprowadzone ustawą z dnia 20 listopada 1919 (Dz. U. państw. nr. 91. poz. 492) nie zostają się do umów, zawartych poza obszarem b. dzielnicy pruskiej, o ile jako miejsce płatności oznaczona jest w nich miejscowość,

położona poza obrębem tej dzielnicy tj. województwa poznańskiego lub pomorskiego. Przewidziane w art. 4 i 5 ust. walutowej moratorium nie odnosi się do zobowiązań, powstałych po wejściu w życie tej ustawy.

— **Konsul argentyński w Gdańsku.** Naczelnik Państwa, w porozumieniu z senatem gdańskim, udzielił exequator p. Jorge Ibarra Garcia, jako generalnemu konsulowi republiki argentyńskiej na obszar Wolnego Miasta Gdańska.

— **Podwyższenie taryfy kolejowej.** Z dniem 1 grudnia br. podwyższona zostanie taryfa osobowa o 100 procent i obowiązywać będzie komunikacji w Wolnym Mieście Gdańsku oraz na wszystkie pociągi wyjeżdżające z Wolnego Miasta, do którego zastosowana jest taryfa niemiecka, a więc na poc. pocieszne, dopłatą za paczki miejsca w przedziałach itd. Frachty paczkowe zostaną podwyższone na 40 fen. za 10 kilo od jednego kilometra. Opłaty podstawowe za przewóz paczek ekspresami podwyższona zostaje o 60 procent od taryfy pociesznej. Za przechowywanie bagażu na dworcach liczyć się będzie po 20 marek od każdej paczki za każdy rozpoczęty dzień kalendarzowy. — Polska wewnętrzna taryfa pozostaje narazie bez zmiany.

Celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego odbędzie się

w Chojnicach, we środę 29. listopada Uroczysty Obchód

z następującym programem:

1. O godz. 8 1/2 rano uroczysta msza św. w tutejszym kościele parafjalnym za dusze poległych powstańców przy udziale tow. śpiewackiego „Lutnia“.
- O liczny udział w nabożeństwie uprasza się wszystkie władze cywilne i wojskowe, towarzystwa i korporacje, tudzież całą Polską ludność miasta Chojnic.
2. O godz. 8 wiecz. na sali p. Januszewskiego

Wieczornica

urządzona staraniem. Kółka miłośników sceny. Odczyt o powstaniu listopadowym wygłosi prof. Tobolski, poczem odegrany zostanie dramat okolicznościowy L. Rydla p. t.:

„NA ZAWSZE.“

Podczas przedstawienia przgrywać będzie orkiestra 66. pp.

Ceny miejsc: krzesła po 600 i 400 marek, wstęp na salę 200 mk.

Czysty dochód przeznaczony na sprawienie „Orla Wolności“ na kolumnie na placu Jagiellońskim.

Bilety wcześniej do nabycia w Ekspedycji „Dziennika Chojnickiego.“

Za komitet:

Sikorski, starosta. Dr. Sobierajczyk, prezydent miasta. Podwiński, prokurator. Grochowski, inspektor szkolny. Wład. Schreiber, kupiec i radny miasta.

— **Miljonówka.** Warszawa, 25. 11. (Pat). W dzisiejszym ciągnięciu Miljonówki wylosowano nr. 4.583.980.

— **Zwolennicy ustawy przeciw alkoholowej — do szeregu.** Dnia 15. listopada b. r. powstała w Poznaniu P. L. P., której zadaniem jest popieranie finansowo walki z alkoholizmem, a przede wszystkim straż nad zagrożoną ustawą przeciw alkoholową. Sejm ustawodawczy dwakrotnie po długich obradach w komisji uchwalił ustawę, co daje rękojmię, że niemożliwych reform ona nie zaprowadza. Jakież są główne myśli ustawy. Każdej gminie polskiej przysługuje się słuszne prawo decydowania przez głosowanie, czy chce mieć u siebie miejsca sprzedaży napojów alkoholowych czy nie. Jest to prawo, o które walczą z trudem w Niemczech i Szwajcarii, które istnieje już w Skandynawji, Danji, Bułgarii i w innych krajach. Ustawa zakazuje pozatem podawania napojów alkoholowych młodzieży do lat 21 i wszystkim uczniom szkół średnich w wszystkich dni, a dorosłym w niedziele i święta począwszy od godz. 15 dnia poprzedniego.

Ludzi nietrzeźwych każda ustawa usuwać z miejsc publicznych i zapisywać do kary. Któżby z ludzi roztropnych nie wykładał powyższym prawom, o któ-

re w czasach niewoli walczyliśmy naogół bezskutecznie. Ustawa ze względów bezpieczeństwa nie dopuszcza zasadniczo sprzedaży napojów alkoholowych na stacjach, w bufetach, w koszarach, po fabrykach, w miejscach ćwiczeń sportowych, w domach ludowych i w budynkach oddanych do użytku służby publicznej, pozatem z różnych względów zakazuje ustawa sprzedaży napojów alkoholowych w pobliżu fabryk i zakładów zatrudniających większą ilość osób, tudzież w pobliżu kościołów, szkół, sądów, więzień, stacji, koszar pozostawiając Ministerstwu Skarbu uwzględnienie wyjątkowe ewentualnych zażaleń osób interesowanych. W reszcie art. 5 domaga się dokonania jeszcze w roku bież. redukcji miejsc sprzedaży napojów alkoholowych do takiej normy stałej, aby w Polsce na 5000 mieszkańców powiatu mogło istnieć najwyżej 1 miejsce z sprzedażą butelkową. Nad wykonaniem powyższego artykułu oraz usunięciem sprzedaży alkoholu z miejsc zakazanych pracując obecnie komisje do walki z alkoholizmem. Wprawdzie wolelibyśmy także stopniowej redukcji do normy wskazanej ustawą; skoro jednakże ustawę uchwalono wykonać, nie możemy dla tego jednego artykułu pozwolić na utracenie całej ustawy.

Centrala nasza przeciwalkoholowa pracuje raczej nieustannie na tem, aby nie pozbawiono zarobku tych którzy nie mają żadnego zarobkowania i do niej pracy są rzeczywiście niezdolni, za takimi jednostkami gotowi jesteśmy się ująć.

Innj zaś chrześcijanie i katolicy niechaj założą bezalkoholowe jadłodajnie, kawiarnie, cukierne, albo niechaj zajmą się na obszarze b. Kongresówki i Małopolski rzemiosłem i handlem, a usuwając w ten sposób dotychczasowych kupców żydów tym nowym procederem naprawiają te szkody, jakie może mimowoli wyrządzili tysiącom żon i dzieci i całemu społeczeństwu przez swój zawód dotychczasowy. — Kto podziela powyższe nasze poglądy, niechaj zgłosi swój akces do Polskiej Ligi przeciwalkoholowej. Składkę roczną w wysokości najmniej 1 000 m dla jednostek, a najmniej 10 000 m dla organizacji i korporacji można przelać pod adresem Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu ul. Marcinowskiego 1. O ile z danego powiatu wzgl. województwa nadejdzie dostateczna ilość zgłoszeń, przystąpimy do zorganizowania komitetów powiatowych wzgl. wojewódzkich których zadaniem specjalnym będzie poinformowanie społeczeństwa swych stron o ustawie a czuwanie nad przestrzeganiem i wykonaniem ustawy. Dodajemy iż P. L. P. pragnie zorganizować jak najliczniejsze zastępy sympatyków ruchu przeciwalkoholowego i zwolenników ustawy przeciwalkoholowej oraz organizacje i korporacje samorządowe, i to z terenu całej Rzeczypospolitej.

Sekretariat gen. Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

— **Dama w spodniach.** W dniu wczorajszym do sklepu krawieckiego St. Kowalczyka (Warszawa Wspólna 10) zgłosiła się jakaś elegancka dama i oświadczyła że chce zamówić spodnie. Krawiec zdziwił się wielce oryginalnym obstalunkiem, ale dama wyjaśniła mu, że to ma być prezent dla narzeczonego. Spodnie miały być wykonane z prawdziwego angielskiego materiału.

Jak jednak będzie z miarą — zmartwił się krawiec — żeby spodnie pasowały na narzeczonego.

— Nic nie szkodzi — przymierz pan na mnie bo mam nogi akurat takie same jak narzeczoną.

Kowalczyk uśmieł się serdecznie z tej przymiarki i poszedł szukać angielskiego materiału.

Dama obejrzała kilka sztuk i nie znalazłszy gustownego dla siebie desentu wyszła nie zamówiwszy spodni. Zaciekawiony damą, K. wyjrzał za nią oknem i zauważył, że weszła naprzeciwko do szewca Strusia. Po wyjściu damy K. do Strusia i spytał, co ta dama kupowała i dowiedział się że zamawiała męskie buty, ale nie podobała jej się skóra i wyszła. Wtedy krawiec domyślił że była to żłodzięka i spytał sąsiada czy co nie zginęło. Istotnie po sprawdzeniu okazało się brak pary butów z cholewami wartości 80 000 mk.

Struś pobiegł za osobliwą damą i dogoniwszy ją na placu Trzech Krzyży, sprowadził do XIII komisariatu wraz z parą butów, które już były opakowane. Sztuczkę skradzioną u Kowalczyka zdążyła już „odpalić“ jakimś wspólnikowi, natomiast podczas rewizji znaleziono na niej nowe zupełnie męskie spodnie, które ukradła w jakimś sklepie krawieckim.

Damą w spodniach okazała się Helena Waś, tak się przynajmniej podała i twierdzi, że nigdzie nie mieszka, a ostatnią noc spała na dworcu kolejowym. Osadzono ją w areszcie.

Kronika prowincjonalna.

Lisowo. (Kradzieże bez końca). Najazdy rozmaitych rzezimieszków na naszą wioskę nie mają końca. Ledwie przebrzmiały echa kradzieży u tut. kupców, a już notowano nowe sprawki. Otóż w dniu

Winkelhausen

WYPALANKI WINNE
WÓDKI

Zakłady przemysłowe Winkelhausen. Tow. akc. Starogard-Pomorze, zał. 1846

skawe oferty proszę składać do